

O d p i s .

7. IV. 1919

61015

Do Pana
Generała STANISŁAWA SZEPTYCKIEGO.

Kochany Generale,

Rozpoczne przedewszystkiem od spraw personalnych. Stachiewicz zameldował mi pogląd Generała na prowadzenie zamierzonej operacji na Wilno. Nie mogę jednak odstąpić od zasadniczego mego postanowienia, że operacje te będą się odbywały pod moją osobistą komendą. Uważając Pana za głównego swego pomocnika, zupełnie szczerze i otwarcie wyłuszcze Mu powody tej decyzji «Po pierwsze w samym Wilnie wiąże się całe mnóstwo zagadnień natury politycznej, które prawdopodobnie odrazu na miejscu rozstrzygać będzie potrzeba. Będąc zaś za odpowiednie rozstrzygnięcie odpowiedzialnym zarówno przed własnym sumieniem, jak i przed Narodem i Sejmem, nie chcę zgodnie ze swą naturą unikać tej odpowiedzialności i zwałać ją na kogokolwiek innego. W tychże kwestjach politycznych jestem osobą najbardziej wskazaną ze względu na doskonałą znajomość ludzi i kraju oraz na autorytet, jaki ze względu na wpływy i stanowisko posiadam. Po drugie w samych operacjach wojennych główne przeszkody, jakie napotkamy polegają przedewszystkiem na prawdopodobnym zmęczeniu żołnierza maszerującego po bardzo ubogim kraju bez dostatecznego zabezpieczenia tyłowych komunikacji tzn., że zarówno oficerowie, jak i żołnierze będą musieli wydobyć ze siebie cały zapas woli i energii dla przyzwyciężenia zarówno codziennych drobnych tarć technicznych jak i własnej słabości. Wobec tego zaś, że cała praca będzie wykonywana przez wojska, których zasadniczym elementem będą dawni legjoniści i moi dawni podkomendni, jestem przekonany, że moja obecność i komenda człowieka, do którego się przytwyczaili i czują gorące przywiązanie, najbardziej wpłynie na zwiększenie szans powodzenia w operacji. Wreszcie trzecie, choć to może jest najmniejszym, operacja ta jest ziszczeniem moich personalnych czyśto marzeń i zadowoleniem może największem ze wszystkich zadowolnień, jakie spotkały mnie w dotychczasowej karierze. »

Rozumiem Pana, gdy Pan nie chce narazić mnie, jako Naczelnika Państwa na ryzyko zawsze niemożliwego na wojnie niepowodzenia i dziękuję Panu za, rzecz mogę, przyjacielską przestrożę, lecz wie Pan, Panie Generale, żołnierska to rzecz ryzykować a doprawdy wszystko to, co przeżywam stale w Warszawie, niech mi Pan wierzy, nie do czego innego, jak do ryzyka skłania. Więc decyzja moja pod tym względem nieodwołalna. Mogłaby mnie zatrzymać tylko choroba lub jakieś nadzwyczajne wypadki, których nie przewiduję. - Drugą personalną kwestją, którą z równą szczerością postawię jest to kwestja roli Pana, Panie Generale, przy tej operacji. Osobiście chciałem, aby pomaszerował ze mną do Wilna. Sądziłem, że byłoby to użytecznem, aby Pan był odrazu na miejscu, które w razie powodzenia akcji pozostanie dla Pana, jako naczelnika wojsk litew.-białorus. główną podstawą rozwoju tego wojska, który to rozwój zależy przedewszystkiem od takiego lub innego układu personalnego i politycznego w Wilnie samem.

Dobrze by więc było, aby Pan względnie mało znający stosunki tego kraju i będący w nim do pewnego stopnia hominonovus był tam od samego początku układania się nowej ery dla kraju, która z zajęciem Wilna przez wojska polskie nadejść musi.

Natychmiast przecie po zajęciu Wilna i śmiem twierdzić dopiero po zajęciu Wilna można mówić o realnem kształtowaniu stosunku całego kraju do Polski. Wilno bowiem jest kluczem do spraw litew.-białoruskich, tak jak jest nią Warszawa dla spraw polskich.

Naturalnie jednak przy względnie niewielkich siłach operacyjnych w diagu samej operacji byłibyśmy dwoma grzybami w barszczu, tzn., że o jednego byłoby zawiele. Mówię to z zupełną otwartością wierząc, że przyjazny stosunek, który, chcę ufać, nasłączy, nie pozwoli na znalezienie w tem określeniu nawet cienia urazy.



479

Wobec tego wszystkiego pozostawiam Generałowi wolny wybór: albo pójdzie Pan ze mną na nieco awanturniczą wyprawę wileńską, albo zostanie Pan w Lidzie i obejmie Pan komendę nad oddziałami, przykrywającymi Lidę i kolej Wołkowysk-Lida ze wszystkich stron tzn. od Baranowicz do Mołodeczna i od Grodna. Zechce mnie Pan tylko zawiadomić listownie o swoim wyborze, abym mógł dostosować się do niego w swoich planach.

Naturalnie, że cała ta kwestja zostaje w zupełności entre nous seuls.

Zgodnie z życzeniem Pana nie będę pociągał gen. Listowskiego do kierowania operacji przeciw Baranowiczom. Chociaż przyznać muszę, że nieco tego żałuję, gdyż nie znam gen. Mokrzeckiego, a boję się niezdecydowania, które może się okazać w nim z powodu jego wieku. Listowskiego zaś poznałem jako człowieka energicznego, a zarazem dostatecznie roztropnego.

1 < Z powodu nieszczęśliwego mostku pod Różanką, alarmów o fortyfikowaniu Mereczanki i wreszcie z powodu zbyt długiego marszu, który w poprzednim planie wyznaczałem kawalerji, zmieniłem nieco zasadniczy plan. Mianowicie puszcze kawalerję po wschodniej drodze prawie wzdłuż kolei tak jakby daleko wysuniętą awangardę. Zmniejsza to co prawda, i to bardzo znacznie szanse niespodzianki, ale daje szybkie i pewne zabezpieczenie drogi przemarszu dla piechoty, a w razie złapania garnituru kolejowego w Lidzie oddaje natychmiast w rękę prawie połowę drogi kolejowej do Wilna, wreszcie umożliwia zapewnienie kawalerji dostawy dla niej potrzebnego pokarmu dla koni. > Stąd wynika, że nie obchodzi mnie obecnie punkt zborny kawalerji w Wasyliszkach. Nie oznacza to jednak, aby jazda Dziewulskiego była ściągana z pod Radunia. Stoi ona tam zupełnie dobrze. Odwrotnie zaś 7 p. Ułanów chciałbym mieć przed początkiem operacji zluźowany, gdyż przy moich obliczeniach potrzebny mi będzie dla operacji pod samą Lidą. Chciałbym bardzo wiedzieć, czy automobile ciężarowe, pracujące teraz u Panów, mogą być posuwane nietylko po szosie. Prosiłbym Pana bardzo o doglądanie i przyspieszenie naprawy tego przekłętą mostku pod Różanką, który wszystko zatrzymuje. Czy nie można przez wywiadowców mieć dane, czy w Lidzie stoją pociągi szerokotorowe?

Wreszcie, czy nie można przez Nieniewskiego w Grodnie dowiedzieć się, czy Niemcy i Taryba nie planują zbliżenia się do Wilna, a także dobrzeby było puścić przez niego do Niemców wiadomość, zrobioną jakby przez niedyskrecję, że w Warszawie obecna pora jest uważana jako niemożliwa do jakichkolwiek operacji z powodu stanu dróg i z powodu, że nie nadeszły jeszcze oczekiwane tak dawno wojska Hallera.

Wogóle, gdyby Nieniewski od czasu do czasu wypowiedział się o niemożliwości jakichkolwiek operacji naszych na Wschodzie, byłoby to bardzo pożądanem.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania, z jakim
pozostaje

J. Piłsudski m.p.

Za zgodność odpisu:

STANOWISKO DOWÓDCTWA WOJSK POLSKICH
ADJUTANT GENERALNA

L. Dz. 51019 dnia 7. IV 1919 r.
załącz. Wydziel.

